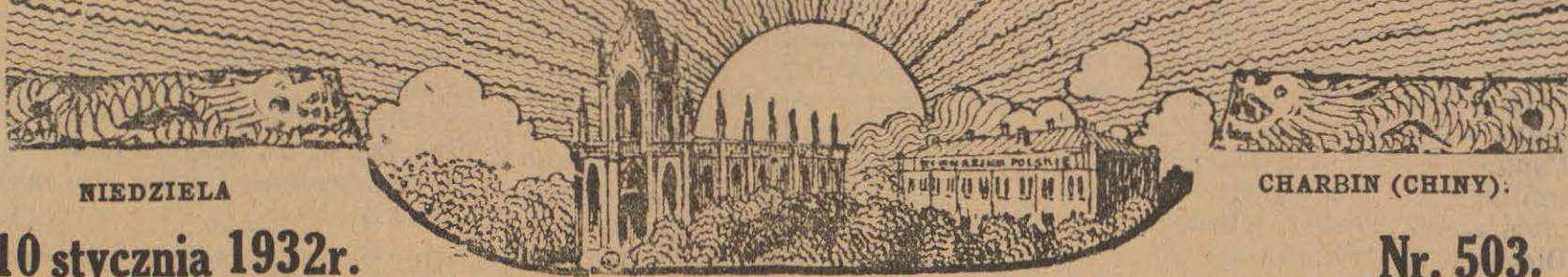


TYGODNIK POLSKI



NIEDZIELA

CHARBIN (CHINY):

10 stycznia 1932r.

Nr. 503.

WYDAWNICTWAJ ROK JUBILEUSZOWY X,

Redaktor i wydawca Ks. Wł. Ostrowski. Charbin, Chiny. 27, Grand Prospect.

Szamotanie się myśli politycznej w Europie.

Aparaty rządowe i społeczne wszystkich państw świata intensywnie przygotowują się do wystąpienia na zbliżającej się Konferencji Genewskiej. Od chwili podpisania traktatu wersalskiego nie przeżywała ludzkość tak poważnej i decydującej losy ludów chwili, jaką obiecuje nam Konferencja Genewska. Traktat wersalski i rewolucja rosyjska wy rąciły państwa z długoletniej wszechstronnej równowagi, a wynikające z tego starcie się interesów i współzawodnictwo jednostek państwowych na polu wpływów politycznych, ekonomicznych, militarnych, finansowych, zamocowania prawa na swą egzystencję, dążności utrzymania lub obalenia Traktatu przyczyniły się do chaosu nie tylko w umysłach, psychologii i etyce szerokich mas, lecz przyczyniły się do bankructw finansowych, zastojów w przemyśle, niewidzianej dotąd w historii krwawej walki stronnictw politycznych w niektórych państwach, ostrego antagonizmu międzynarodowego, wytworzenia olbrzymiej liczby bezrobotnych i t. d.

Wielką rolę w tej pracy wywrotowej odegrały Niemcy, które chciały dowieść świata, że obalenie traktatu wersalskiego tj. oddanie im naszego Pomorza i Poznańskiego, zwrócenie im kolonij oraz przywrócenie wielkich wpływów politycznych i ekonomicznych dopiero może wnieść uspokojenie i równowagę w świecie i wyprowadzić go z chaosu, w który starają się go pogrążyć.

Początkowo zabiegi te miały powodzenie dzięki wpływom Niemiec na Rosję, przyjaźni rządu angielskiego, obietnicom uratowania chwiejności finansów i przemysłu amerykańskiego, współzawodnictwu włosko-francuskiemu i innym podrzędnym faktorom. Były chwile, gdy większość prasy wszechświatowej wyrażała opinie czynników miarodajnych, że przeciwdziałania polsko-

francuskie nie będą w stanie rozbić gry niemieckiej. Lecz wytrwałość w pracy twórczej Polaków, niezłomność Francuzów, oraz pangermańskie przedwojenne tendencje Niemców pokazały wszystkim państwom czyja ideologia, moc potencjonalna i energia twórcza są w stanie wyprowadzić świat z chaosu i zabezpieczyć w Europie trwały długoletni pokój i rozwój.

Zmianę na korzyść naszą zawdzięczamy pomyślnej wizycie Laval'a do Waszyngtonu, stosunkom polsko-rumuńskim, polsko-jugosłowiańskim, utworzeniu przez Polskę bloku państw agrarnych Europy Wschodniej, wizycie ministra Zaleskiego do Londynu, zaprzyjaźnieniu polsko-skandynawskiemu oraz systematycznemu demaskowaniu agresywnych planów naszego sąsiada zachodniego.

Uwagę charbińców tak pochłonięty zajęcia mandżurskie i warunki egzystencji naszej kolonii, że zbyt mało czasu udzielamy sprawom decydującym losy naszej Ojczyzny, jednak sprawy te nie schodzą ze szpalt prasy wszechświatowej.

Omawiając nastroje panujące w Niemczech, dzienn. „La Republique“ pisze m. in. co następuje:

«Najzupełniej niepotrzebnem jest ustalenie sztucznego rozgraniczenia między złymi i dobrymi Niemcami, wszyscy bowiem Niemcy, zarówno członkowie lewicy jak i prawicy, są jednomyślni w swych żądaniach o zwrot Pomorza polskiego i odmowy płacenia odszkodowań. Dowodzą oni, że zapłacili już 240 miliardów odszkodowań, wówczas gdy według obliczeń ze strony francuskiej, suma wypłat niemieckich sprowadza się do 60 miliardów. Niemcy oświadczają, że nie mogą już więcej zdobyć się na jakikolwiek wysiłek w tym kierunku. Mówiąc otwarcie, nawet gdyby Niemcy były w stanie to uczynić, to nie zrobiłyby tego. Żądają one kompletnej równości w

uprawnieniach z innymi narodami. Słusznie czy niesłusznie uważają, że Polska im zagraża. Z jednej strony podniecenie do ostatecznych granic poczucia narodowego, z drugiej zaś obawy przed Polską pchają Niemcy do żądania równouprawnienia, raczej w nowym zbrojeniu się, niż w rozbijaniu. Kampanja na rzecz rozbrojenia służy jedynie ku podsycaeniu w kołach anglo-saskich wrogiej propagandy przeciwko Francji. Kampanja ta nie odpowiada bynajmniej prawdziwym uczuciom opinii publicznej Niemiec».

Artykuł ten podpisany jest przez Edwarda Pfeiffera, jednego z wybitnych członków stronnictwa radykalnego, należy uważać go za znamienne zwrot opinii w środowiskach radykalnych tembardziej, że dany artykuł ukazał się na łamach pisma, które zawsze było sympatykiem Niemiec i gorącym rzecznikiem zbliżenia między Francją a Niemcami.

* * *

W prasie belgijskiej ukazują się w dalszym ciągu artykuły, komentujące podróż ministra Zaleskiego do Londynu. Wybitny dziennikarz polityczny A. Detry stwierdza, iż wizyta ta posiada olbrzymie znaczenie, o ile weźmie się pod uwagę stosunek Anglii do Polski jeszcze z przed kilku laty, kiedy wyrażał się on wrogimi wystąpieniami Lloyd George'a. Anglicy, którzy bardzo powoli zmieniają swe zapatrywania, zrozumieli jednak obecnie, iż Polska stanowi siłę, z jaką należy się liczyć. Poza tem zainteresowani są Anglicy polityką, prowadzoną przez Polskę w dziedzinie odbudowy pokoju i współpracy poszczególnych narodów w Europie. W różnych okolicznościach Polska dowiodła, iż pragnie utrzymywać przyjazne stosunki zarówno z Rosją Sowiecką, jak i z Niemcami.

* * *

Niepokój, którego wyrazicielem

był wczoraj w dzienniku „La République“ radykał socjalny Edward Pfeiffer, ogarnął dzisiaj całą prasę, która jest nastrojona nadzwyczaj pesymistycznie. Dzienniki twierdzą, że Niemcy są w stanie spłacać swe długi i należności z tytułu odszkodowań, lecz nie chcą wcale tego uczynić. Granica nasza została naruszona kilka razy w czasie ostatniego stulecia—pisze „L'Ami du Peuple“.—Mówią, że Niemcy zadowoliliby się małym, np. posiadaniem armji, równej siłami naszej. Dlaczego nie wymagaliby oni również marynarki wojennej, równej marynarce angielskiej, lub awjacji, równej siłami awjacji włoskiej.

Jeden z naszych dziennikarzy, który powraca z tamtej strony Renu, komunikuje, że sąsiedzi nasi obawiają się Polski. Co za żarty! Polska słyszy, tak, jak my, ciągle groźby rozbioru jej ziem, które stale wypowiadają hitlerowcy i stahlhelmowcy. Oczywiście, że Polska podejmuje musowe zarządzenia, tak, jak my, aby bronić, w razie potrzeby, nienaruszalności swego terytor-

jum. Jest to, oczywiście, jej prawem, a również jej obowiązkiem.

Z POLSKI.

Od dłuższego czasu na terenie powiatu wieluńskiego prowadzone były badania geologiczne z ramienia towarzystwa zakładów metalowych Handkego w Warszawie pod kierownictwem inż. J. Borkowskiego. Badania dały wynik pomyślny. Na terenie gruntu wsi Faustynianka pow. Wieluńskiego znaleziono pokłady rudy żelaznej. Jak się dowiadujemy rezultaty badań uzyskały aprobatę Okręgowego Urzędu Górniczego w Częstochowie, który potwierdził obecność bogatych pokładów rudy żelaznej we wsi Faustynianka.

«Dziennik Łódzki» w artykule wstępnym występuje na marginesie procesu niemieckiego gimnazjum w Łodzi przeciwko hakatystycznemu kierunkowi gimnazjum. M. in. dziennik pisze: «Podkreślić pragniemy,

że, niezależnie od wyników sprawy, sam przewód sądowy nasuwa poważne refleksje i daje obfity materiał, z którego pewnych fragmentów należy natychmiast wyciągnąć konsekwencje. W zeznaniach swych dr. Stolarewicz, świadek obrony opowiedział o podręczniku geografji, w którym znajduje się ustęp, że: «Polska jest państwem sezonowym, powstałem z niesprawiedliwości dziejowej, wyrosłem jedynie na krzywdzie mniejszości—Polska ta musi zniknąć!»

Dn. 22 ub. m. odbyło się otwarcie nowowybud. mostu kolejowego przez rzekę Słucz, na 155 klm. szlaku Łuniniec—Mikaszewice, w pobliżu granicy polsko-rosyjskiej. Na otwarcie mostu w dn. 21 grudnia zostali zaproszeni na tę uroczystość przedstawiciele władz wojewódzkich, K.O.P. oraz przedstawiciele kolei Z.S.S.R.

Według doniesień prasy norweskiej państwowe norweskie koleje żelazne nabyły 30.000 ton węgla polskiego.

Spotkanie Nowego Roku w Charbinie.

Zdaje się, że pierwszy raz w Charbinie mamy możliwość podkreślić, iż w kolonji naszej odbyło się spotkanie Nowego Roku pod egidą filantropijno-patriotyczną. Oto mamy tu grupę Pań, skromnych społecznych pracowniczek, unikających rozgłosu i częściej reklamy, które już trzeci rok raz po raz swą ofiarnością lub swą pełną poświęcenia i godną podziwu pracą, ułatwiają t. zw. «Dużej Bursie» w Charbinie możliwość kształcenia i odruszczania około setki polskich dzieci—przyszłych obywateli Rzeczypospolitej. Po całym świecie Nowy Rok spotykany jest huczną i wesołą zabawą. Otóż w gronie tych Pań powstał bardzo trudny do zrealizowania na tutejsze warunki projekt urządzenia wieczoru o treści kulturalno-estetycznej, z którego cały dochód przeznaczono na doniosły cel wychowywania polskiej dziatwy i młodzieży. Wziąwszy pod uwagę ciężki stan materialny, spowodowany ogólnym kryzysem, polityczne zawieruchy tutejszego kraju, brak łączności i jedności wśród naszej kolonji i utrudnienie prac przygotowawczych, wskutek kłopotów świątecznych, poczuwamy się do obowiązku oddania należnego uznania tym działaczkom, których pracy zawdzięczamy sukces materialny, i co ważniejsze—moralny wieczoru. Niechże to będzie i dla innych do takiej pracy zachętą.

Program wieczoru był rozpoczęty odegraniem komedyjki Wieniawskiego «Ulicznik warszawski» przez Związek Młodzieży Polskiej. Reży-

serował znany artysta p. Olesiński. Wyróżniał się doskonałą grą p. K. Komorowski. Wywiązała się świetnie ze swego zadania i reszta zespołu: pp. Drozdowska, Antoszewiczówna, Mrozówna, Tyka, Głęb, Goljan, Batkiewicz, Moszkowski.

Z wielką radością witaliśmy nasze młode utalentowane siły sceniczne, które dzięki pracy i umiejętności doborowi repertuaru dostarczyły widzom zdrowego pokarmu duchowego i rozrywki artystycznej, oraz zachęciły dorastające pokolenie do takowej.

Dział koncertowy zapelnili: pan St. Baliński, p. S. Żeleźniak, pani N. Wleciałowa, p. J. Drozdowska i p. N. Zubrycka wykonaniem klasycznych utworów muzycznych i wokalnych.

Redakcja cieszy się bardzo, iż, zważywszy doniosłość celu w którym wystawiona była komedyjka, prace przygotowawcze i wykonanie przez amatorów ZMP, ma możliwość na swych łamach w imieniu organizatorów wieczoru «Dużej Bursy» w Charbinie, widzów i swem własnym oświadczyć wraz z naszym Najdostojniejszym Kardynałem z okazji jubileuszu ZMP, że życzymy mu rozwoju i powodzenia w pracy społecznej w duchu katolickim i narodowym, jego członkom wszelkiej pomyślności. Za ofiarowany bufet, fanty loteryjne, ofiary pieniężne, pracę osobistą Pań w imieniu ubogiej dziatwy staropolskie Bóg Zapłać!

Powodzenie wieczoru zawdzięcza bardzo wiele gorliwej i umiejętnej pracy pani W. Jankowskiej i panu

W. Jankowskiemu, jednym z najstarszych i najpoważniejszych członków naszej kolonji. Udział ich nadawał wieczorowi cech tej świetności i koloru zewnętrzny, jakimi odznaczały się wieczory urządzone tu przed kilku laty.

Z najżywszą radością stwierdzamy, że duszą zabaw towarzyskich i tańców był cały czas pełen niezmiordowanej tężyzny i energii nasz konsul, pan J. Douglas.

Charakterystyczną cechą wieczoru były uprzejmość, życzliwość, grzeczność i jedność.

Ton ten nadały wieczorowi zgodne starania ZMP i Koła Akademickiego.

Na wieczorze poraz pierwszy w gmachu «Gospody» gościli przedstawiciele Japońskiej Misji Wojennej. Obecni na wieczorze cudzoziemcy zachwycali się ogólnym nastrojem. Wielu rodaków, którzy spotykali tradycyjnie Nowy Rok w kole familijnem wyrażali swój żal, że pomimo najeższych chęci nie mieli możliwości połączyć się z nami w jedną wielką rodzinę, by wkroczyć w 1932 r. pod panującą na wieczorze egidą jedności, zgody i harmonji przy dźwiękach naszego hymnu «Jeszcze Polska nie zginęła».

Obyśmy w ciągu całego 1932 r. nie zapominali o tej setce dziatwy naszej, wychowującej się w «Dużej Bursie» w Charbinie, która utrzymuje się jedynie prawie z żebraniiny, i oby ta dążność do zgody i jedności, której ziarno zaronił w serca kolonji ten wieczór, wydała obfity plon w ciągu 1932 roku.

A. WASILEWSKI.

Okres mitologiczny historii chińskiej.

(Dalszy ciąg *)

Ostatnim cesarzem tego okresu był Chuan di, panowaniem którego zaczyna się 10 ty okres Su-i aż do dynastji Sia t. j. do roku 2205. W ciągu swego panowania Chuan-di ostateczną zreformował Chiny i oświecił je. On też wprowadził system studzienny w rolnictwie. System ten polega na tem, że pole dzieli się na 9 części. Ośm rodzin każda dla siebie, uprawia po jednym polu. Dziewiątą część uprawiają wspólnie na rzecz państwa. W ten sposób rolnik jest zmuszony żyć na jednym miejscu. Państwo ma prawo kontrolować podatki. Chuan-di podzielił Chiny na okręgi administracyjne, nauczył poddanych budować domy z kamienia, topić metale, założył też departament historyczny. Za niego też wynaleziono łuk i strzały, wprowadzono miary i wagi i ustalono badania astronomiczne. Żona Chuan-di—Luj-dzu—nauczyła swych poddanych wyrabiania jedwabiu, za co Chińczycy czeją ją jako patronkę przemysłu jedwabniczego. Według podań istniejących w narodzie chińskim Chuan-di polecił jednemu ze swych pomocników Can-dzie, opracować system piśmiennictwa, którego zaczątki dał cesarz Fu-si.

Can-dzie, spacerując na brzegu rzeki, zauważył ślady nóg ptasich, dobrze widoczne na wilgotnym piasku. Ślady te odrysowano na deseczki bambusowe. Can-dzie długo badał odrysowane linje i wreszcie przy

*) Patrz „Tygodnik Polski“ Nr 500.

pomocy swego znajomego, uczonego Dziuj-suna, ułożył pierwsze 540 hieroglifów. Pismo, wynalezione przez Can-dzie nazywa się „Ke-dou-dzy“. Za panowania Chuan-di państwo, podzielone na 10.000 państweczek, cieszyło się pokojem i zgodą. W roku 2202 pokój został zakłócony przez powstanie, na którego czele stanął Czi-ju. Szykowano się do bitwy. Z powodu gęstej mgły pojedyncze części wojsk Chuan-di straciły w górach łączność ze sobą i o mało nie zostały przez powstańców wybite. Sytuację uratowały kompasy umieszczone na rydwanach bojowych Chuan-di. Strzałki kompasów wskazywały na północ i wojsko Chuan-di znowu się połączyło. Czi-ju został pokonany, wzięty do niewoli i stracony.

Po Chuan-di panowanie objął Jao. On zaczyna szereg utalentowanych władców. W przedstawieniu Chińczyków cesarz Jao jest idealnym wzorem władcy, który cały swój rozum, siły i życie oddał dla dobra narodu. Nie bacząc na to, że Jao był bardzo dobry dla swych poddanych, jednak w ustawie karnej, wydanej przez niego wszystkie pięć rodzajów kar są bardzo surowe. Za panowania Jao miały miejsce dwa ważne zdarzenia. W roku 2297 zdarzyła się powódź, wskutek czego rzeka Chuan-che zmieniła koryto.

Jao po długich wysiłkach zlikwidować wylew powierzył tę sprawę swemu podwładnemu Szuń. Szuń ra-

zem ze swym pomocnikiem Juj, za pomocą systemu kanałów skierował rzekę do dawnego łożyska. Ta zmuśna praca uratowała Chiny od klęski i zapewniła ludności dobrobyt. Szuń złożył egzamin ze zdolności administracji i został mianowany następcą tronu. Mieszkańcy prowincji Guan-duń podarowali Jao olbrzymiego złotwiarza, na którego grzbiecie była wypisana historia Chin od stworzenia świata do ces. Juj. Po śmierci Jao cesarzem został Szuń. Panowanie tego władcy było również sławne jak i jego poprzednika, ale odznaczało się większą łagodnością. Karę śmierci skasowano a pięć innych kategorii kar złagodniono. Za jego też panowania utworzono schroniska dla starców, szpitale i domy sierot. Szuń sam oglądał jak żyją poddani i często podróżował w państwie (zalecił robić to swym następcom). Zmarł podczas jednej z takich podróży, pochowano go w górach prowincji Che-nań. Po jego śmierci tron zajął jego pomocnik, wzór roztropności, moralności i przystępności. Podanie mówi, że umieścił przed swym pałacem bęben i gong. Każdy, kto chciał mówić z cesarzem uderzał w bęben i był dopuszczany przed oblicze władcy. Lud znosił skargi na niesprawiedliwość urzędników, a dobry władca po dochodzeniu wymierzał sprawiedliwą karę. Lud wielbił swego pana, państwo było wolne od klęski, naród opływał w dostatki. A. Wasilewski.

H. J. A.

Pogrzeb Go Fu-mian'a.

Przed kilku dniami byliśmy świadkami wystawnego pogrzebu urzędnika kolei Wschodnio-Chińskiej, Go Fumian'a, zmarłego w Moskwie. Pogrzeb wyglądał bardzo pompatycznie i uroczysto, chociaż nie miał już charakteru wyłącznie chińskiego. Była to ceremonia napół chińska, napół europejska. Najciekawszą jednak stroną, jest miłość i przywiązanie do ojczyzny każdego Chińczyka, który nadewszystko pragnie spocząć po śmierci w ojczyźnie. Chińczyk rozumie ojczyznę nieco inaczej niż my. My kochamy naszą ojczyznę i pragnęlibyśmy spocząć w jej granicach terytorjalnych, Chińczyk nie całe Chiny uważa za swą ojczyznę. Jego ojczyzną jest prowincja, w której się urodził. Nieraz «ojczyzna» ogranicza się do niewielkiego okręgu, gdzie żyli rodzice i pradziadkowie danego «patryjoty». Tu winny spocząć jego kości. Jeżeli Chińczyk urodzony w prowincji

Szandunskiej umrze gdzieś na «obczyźnie» w Mandzurji, i jego ciało z braku środków nie może być od razu przewiezione do ojczyzny, to rodzina zmarłego składa je tymczasowo na cmentarzu i... zaczyna zbierać pieniądze na pokrycie kosztów podróży nieboszczyka na ziemię przodków. Są specjalne cmentarze, gdzie czasowo stoją trumny (Chińczycy trumien nie zakopują) i oczekują podróży. Cmentarzami takimi opiekują się mnisi (daosi) pobierając zapłatę za miejsce dla trumny. Jeżeli krewni nie opłacają miejsca mnisi wyrzucają trumnę za mury cmentarza. Niektóre trumny bardzo długo czekają na miejsce stałego spoczynku nieboszczyka. Nieraz taka trumna «wrośnie» w ziemię, i dopiero po kilku dziesiątkach lat nieboszczyka przewiozą do ojczyzny. Choć Go Fu-mian odbył długą podróż z Moskwy do Charbina, jednak ciało jego nie ma jeszcze sta-

łego spoczynku. Jego ojczyzna jest w Chinach właściwych i kiedy zaplanuje względny spokój, ciało uda się do ojczyzny. Zanim dojedzie do miejsca stałego spoczynku może ono jeszcze w kilku miejscach zatrzymać się, ale wkońcu chyba spocznie na ziemi przodków. Tak Chińczyk kocha swą «ojczyznę» i może ten regionalizm jest przyczyną ciągłych wojen domowych, gdzie jedna prowincja walczy z drugą «broniąc ojczyzny».

H. J. A.

Z Czifu wrócił do Charbina kol. Wł. Lech. Kol. Lech studjował w Czifu w Iih Wen College, ale musiał z powodów finansowych porzucić naukę. Wielka szkoda, że cofnęliśmy się w naszej pracy poznania Dalekiego Wschodu dla zbliżenia polsko-chińskiego.

Z ŻYCIA CHIN.

Pokój w Mandżurji staje na coraz trwalszej podstawie. Ostatni punkt w Mandżurji, gdzie mogło dojść do krwawego starcia wojsk japońskich z chińskimi, Dzindzou, dostał się bez walki w ręce wojsk japońskich. Chińskie siły zbrojne cofnęły się za wielki mur. W ten sposób cała Mandżurja została uwolniona od wojsk pronankińskich. Zwijają się też w Mandżurji filje komunizującego Guomindanu.

Jedyną siedzibą elementów neutralnych w Mandżurji jest Charbin.

Błaha napozór zajście w sklepie Cho Szin-li, przybrało formę krwawych rozruchów. Policja przy zabiegach rozproszenia tysięcznego

tłumu dopuściła się gwałtu na bezbronnych ludziach. W czasie strzelaniny, którą urządziła policja do tłumu, zabito parę osób i kilka rannono. Postępowanie policji wywołało oburzenie wśród cudzoziemców. Korpus konsularny odbył kilka posiedzeń w tej sprawie. W czasie rozruchów ucierpiał obywatel polski Produn. W mieście panuje niepokój i wrzenia. Sprawę pogarsza wystąpienie agentów komunistycznych, którzy korzystając z niespokojnego czasu starają się wywołać rozruchy. W tym celu wśród chińskiej czerni są rozpowszechniane proklamacje wzywające do wywołania ekscesów. Policji udało się zlikwidować kilka tajnych stowarzyszeń komunistycznych prowadzących podobną pracę, jednak agi-

tacja nie ustała i trzeba znacznych wysiłków dla uspokojenia czerni.

* * *

W Mongolji odbywa się gorączkowa praca nad budową niepodległego państwa, które będzie w ścisłym kontakcie z Mandżurją. Pracą tą kieruje książę Goanpu.

* * *

Nad niepodległą Mandżurją powiewa trójkolorowa chorągiew żółta, niebieska i czerwona.

* * *

Podatki w okręgu Bindziańskim zmniejszyły się o 40 000 dolarów. Zwykle zarząd okręgu zbiera 60.000 dol.; obecnie zebrano tylko 20.000. Zmniejszenie się wpłat podatkowych zostało spowodowane zamieszkami politycznymi co wywołało wśród ludności panikę i opóźniło wpłaty.

-ski.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

STRATY GOSPODARSTW ROLNYCH NA BOBACH SOI.

W 1930-31 roku eksportowym gospodarstwa rolne w Mandżurji poniosły straty w związku z ogromnym spadkiem cen na boby soi. Straty te pozostają w związku ze światowym kryzysem ekonomicznym, spadkiem kursu dolara miejscowego i t. p.

Cena na boby wynosiła średnio w 1926-27—1.09,7 jen; 1927-28—1.19,4 jen; 1928-29—1.17,4 jen; 1929-30—0,83,8 jen). Znanym jest fakt, że w niektórych prowincjach bobami opalano pomieszkania, fabryki i t. p. Taki stan rzeczy odbił się bardzo niepomyślnie na budżecie gospodarstw rolnych Mandżurji. Straty gospodarstw w r. 1930-31 wskutek spadku cen na boby wyniosły 94,075 tysięcy jen. Rolnictwo straciło znacznie więcej jeżeli weźmiemy pod uwagę straty na innych produktach eksportu jak: pszenica, gaolan (sorgo), makuchy bobów soi, olej i inne.

NOTOWANIA GIEŁDOWE DOLARA CHIŃSK.

W przeciągu grudnia giełda miejscowa notowała stałą wyższą kursu dolara miejscowego.

Przytaczamy tabliczkę zwyczajki:

(dolar na jenie)

1-go grudnia	35,4
5-go „	34,75
10-go „	34,77
12-go „	39,3
14-go „	44,8
22-go „	47,1

23-go grudnia	50
28-go „	51,7
31-go „	55

Eksport ziemiopłodów przez Dajren w listopadzie ub. r. wynosił 182.707 tonn.

Komitet komunikacji w Mukdenie projektuje budowę linii kolejowej od Czaojandzen'a do Fusunu. Linja będzie przechodzić przez okolice bogate w węgiel, żelazo i drzewo (lasy). Prócz tego w okolicy jest rozwinięte gospodarstwo rolnicze.

Ministerjum finansów rządu nankińskiego ułożyło budżet na 1932 r. Dochód ma wynosić 248,600 000 dol. Rozchód 322,000,009 dol.

Źródła dochodu są następujące:

Ola	167.300.000 dol.
Podatki i inne	81.300.000 dol.

Przedmioty wydatku:

Administrac. i partyjne	30.000.000
Rozchody wojskowe	96.000.000
Wydatki na proc. od pożyczek i kontryb. bokser.	87.000.000
Inne	109.000.000
Deficyt będzie wynosił	73.400.000 d.

Ministerstwo finansów rządu nankińskiego wydało zakaz wywozu złota z Chin.

Wartość przedsiębiorstwa kolei Południowo-Mandżurskiej według obliczeń zarządu kolei wynosiła w roku 1930-31—742.069 tys. jen.

Kronika miejscowa.

Konsul R. P. p. J. Douglas zamiast przyjęć świątecznych złożył ofiarę na biedne dzieci pierwszej bursy—25 dol., dla bursy żeńskiej—25 dol. i dla drugiej bursy męskiej—50 dolarów.

Dnia 1 stycznia w sali „Gospody Polskiej“ odbyły się wzajemne powinszowania naszej kolonii. Wznoszono toasty na cześć P. Prezydenta R. P. Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski—Piłsudskiego, oraz obu polskich Kardynałów.

Z racji obchodu 10-ciolecia Związek Młodzieży Polskiej prosił polski episkopat o błogosławieństwo. Nadeszła odpowiedź od obu Kardynałów polskich z życzeniami i błogosławieństwem dla Związku.

Dnia 30 grudnia 1931 r. odbył się w auli gimnazjum im. H. Sienkiewicza wieczorek urządzony przez klasę VII. Uczniowie wystawili na scenie wyjątek z komedji Mollera p. t. „Skapiec“. Przedstawienie udało się świetnie. Trzeba z uznaniem podkreślić, że gimnazjum nasze ma prawdziwe talenty artystyczne. Szkoda tylko, iż osoby starsze nie były na przedstawieniu i nie poparły młodzieży swą obecnością i zachętą.

Dn. 2-go b. m. urządziły wieczorek kl. IV i V. Wystawiono kilka sztuk. Zabawa została skróconą z powodu zajęcia na ul. Chińskiej.

Z racji obecnego trwoźnego stanu w mieście lekcje w gimnazjum im. H. Sienkiewicza zostały zawieszane od wtorku 5-go b. m. do poniedziałku 11-go b. m.

W „Dużej Bursie“ podczas feryj świątecznych odbyło się kilka zabaw dziecięcych przy choince, na jedną z których były zaproszone wychowanki liceum polskiego SS. Urszulanek.

PRENUMERATA: W Chinach—rocznie 9 dol. m., miesięcznie—80 cent., dla miejscowych, rzeczywiście ubogich—BEZPŁATNIE. W Japonji: 6 jen rocznie, 50 sen. miesięcznie. W Polsce: 24 złot. rocznie, 2 złot. miesięcznie. W innych krajach 4 dolary amerykańskie rocznie, kwartalnie—1 dolar am. Prenumeratę można przysyłać w listach pieniężnych lub rekomendowanych pod adresem: Harbin, China, Grand Prospect 27. R. P. W. OSTROWSKI R. Catholic Church. **OGŁOSZENIA:** Cała strona 25 jen, złotych polsk. 100; połowa strony 13 jen, złotych polsk. 50; ćwierć strony—7 jen, złotych polsk. 30; ósma część strony: 4 jen, złotych polsk. 20; szesnasta część strony: 2 jen, złotych polsk. 10; ósma część szpalty: 1 jen, złotych polsk. 5. Przy 4-krotnem ogłoszeniu 10 prct. rabatu; ogłoszenia roczne—od umowy. Jeden wiersz szpaltowy 20 sen., zł. polsk. 0.70. Poszukiwanie pracy: 5 wierszy bezpłatnie.

W Polsce należność za prenumeratę i ogłoszenia można wnosić do P. K. O. Konto Nr. 190-968.